

Czas oczekiwania

24 kwietnia 2007

Wielki Post to dla katolickiej części społeczeństwa czas oczekiwania na zmartwychwstanie Chrystusa. Polacy katolicy przygotowują się więc solennie, poszczą, wyrzekają się przyjemności i...

...słuchają rekolekcji, które – według nauczania Kościoła katolickiego – są zespołem praktyk religijnych, mającym na celu osiągnięcie przez człowieka skupienia wewnętrznego i odnowienia moralnego. Wszystko po to, aby odzyskać pokój serca, radość ducha i kierować się w życiu miłością Boga i bliźniego.

Mamy też w naszym kraju rekolekcje szkolne – na mocy Rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z 14 kwietnia 1992 r., które gwarantuje uczniom uczęszczającym na naukę religii trzy dni zwolnienia od zajęć szkolnych, żeby dzieciaki spokojnie mogły się wymodlić, nie zwracając sobie głowy jakąś głupią matematyką czy geografiją.

Program rekolekcyjnych spotkań opracowują zazwyczaj katecheci w porozumieniu z proboszczem parafii. Należy zadbać o to, aby było choć trochę oryginalnie i ciekawie, bo w przeciwnym razie młodzież się ulotni. „Urozmaiceń” jest co niemiara – występy wyzwolonych z nałogów, uzdrowionych przez Boga z różnych chorób, konferencje, występy pantomimy, a także świadectwa tych, którzy doświadczyli miłości i zbawionego wpływu Jezusa na swe ułomne życie.

Przed uczniami Gimnazjum nr 2 z Nowego Targu zatańczyły na przykład siostry albertanki. Nie mniej ciekawe były rekolekcje w łódzkiej parafii Niepokalanego Serca NMP. Żadne siostry co prawda nie tańczyły, za to ksiądz rekolekcjonista zafundował uczniom słuchającym nauk świadectwo na temat onanizmu („FiM” 13/2007). W kościele pojawiła się studentka, która bez

rumieńca wstydu opowiedziała dzieciakom o tym, jak to przez 7 lat nie mogła się wyrwać ze szponów samogwałtu, aż w końcu Jezus powstrzymał jej... ręce i uwolnił ją od grzechu, za co ona kocha go bezgranicznie. Księża klaretyni nie widzą nic złego w takim sposobie uświadamiania młodzieży, bo – jak twierdzą – najważniejsza jest walka z ciężkim grzechem masturbacji. Jednak to same małolaty poczuły się dość niekomfortowo.

Jeszcze lepiej miały dzieciaki ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Słupcy. Rekolekcje w parafii Błogosławionego Biskupa Michała Kozala prowadził ks. Bogumił. Albo chłopina był zapracowany, albo nie do końca przytomny, bo wcisnął dzieciom od 10 do 12 roku życia (!) „warunki dobrej spowiedzi” ujęte w 126 punktów. Jeśli kogoś zniechęciła długość tekstu, to pół biedy, ale każdy dzieciak, który zapragnął się dowiedzieć, co robić, aby mieć czyste i rozgrzeszone sumienie – zbaraniał. Wśród zagadnień, które musiałby rozważyć, chcąc uczynić swą spowiedź lepszą, znalazły się na przykład takie: „popełniłem grzech nieczystości z osobą tej samej płci”; „angażowałem się w przedłużone pocałunki i pieszczoty, które doprowadziły mnie do wytrysku nasienia”; „współżyłem z żoną, używając prezerwatyw”; „popełniłem grzech zoofilii”; „molestowałem seksualnie dziecko”. Na tym tle punkty: „doradzałem aborcję”, „ćpałem i wachałem klej” czy „zdradzałem żonę/męża” – brzmią niewinnie.

Ksiądz Bogumił zapewne modli się teraz gorąco, aby dzieciaki jego „warunków spowiedzi świętej” nie potraktowały jako sposobu na dorosłe życie. Na razie nie wiadomo nic o ich duchowej odnowie, dopytują natomiast swoich rodziców z nieukrywaną ciekawością, czy ci współżyją w prezerwatywie i co to jest zoofilia.

– Takie „wpadki” nie są dla mnie żadnym zaskoczeniem. Mój jedenastoletni syn wrócił z rekolekcji i zapytał, czy wiem, jaki jest najstarszy zawód świata – mówi mama Dominika, ucznia jednej z pabianickich podstawówek. – Później okazało się, że ksiądz zafundował im pogadankę o prostytutce.

Powodów do zadowolenia nie mają też nauczyciele. Nie dość że 3-dniowa przerwa komplikuje prowadzenie lekcji, to jeszcze w kościele muszą pilnować, żeby dzieciaki nie gadały, nie pisały SMS-ów, nie szarpały się, nie pluły na krzesła kolegów, którzy poszli do komunii... Często stawia się ich także przed trudnymi wyborami.

Pewna nauczycielka ze Śląska (nazwisko znane redakcji) jest protestantką, czego zresztą nigdy nie ukrywała. Z tego powodu nikt jej nie nakłaniał do uczestniczenia w katolickich naukach, dopóki nowa dyrekcja nie oświadczyła, że towarzyszenie uczniom w wyprawach do kościoła to święty nauczycielski obowiązek. – Dopiero kiedy twardo się sprzeciwiłam, mój dyrektor oświadczył, że „jakoś się to załatwi” – opowiada.

Trudno się oprzeć wrażeniu, że sprawa, która dotyczy tak wielu ludzi, jest wciąż wmiatana pod dywan. Jeśli są dyskusje, to toczą się wyłącznie na internetowych forach, które zapewniają względną anonimowość.

„Jestem nauczycielem i źle się czuję, gdy z przydziału dostaję od katechetów wypiskę, że mam przez dwa dni po dwie godziny z dziećmi (11–12 lat) wykonywać ilustracje do drogi krzyżowej, a następnie zaprowadzić dzieci do kościoła i zadbać o ich godną w nim postawę” – pisze sfrustrowany belfer i od razu prowokuje dyskusję:

* „A u nas dzieci mają około 2 godzin rekolekcji, a nauczyciele wracają do szkoły i muszą tam być tyle czasu, ile mieliby lekcji w tym dniu! W zeszłym roku, żeby się nam nie nudziło, każdy robił inwentaryzację w swojej sali lekcyjnej” – donosi „agulka 04”;

* „Jestem nauczycielem geografii w LO z coroczną dużą grupą maturzystów i... gotuje się we mnie niezadowolenie, bo (...) odprowadzam 18-latków na rekolekcje” – informuje „hipolit 73”;

* „Uczniowie uczęszczający na naukę religii uzyskują trzy

kolejne dni zwolnienia z zajęć szkolnych w celu odbycia rekolekcji wielkopostnych, jeżeli religia lub wyznanie, do którego należą, nakłada na swoich członków tego rodzaju obowiązek. Pieczę nad uczniami w tym czasie powinni zapewniać katecheci” – zauważa „RomanS”.

Takie anonimowe dyskusje niczego oczywiście nie zmieniają. Może jednak uświadomią choć jednemu Polakowi katolikowi, że są i tacy, których osiągnięcie skupienia wewnętrznego przed zmartwychwstaniem Mesjasza obchodzi tyle co zeszłoroczny śnieg. Bo ma do tego prawo. A poza tym żyjemy – podobno – w państwie świeckim i niezależnym od katolickiego czy jakiegokolwiek Kościoła, a więc przymuszanie do uczestniczenia w obrzędach religijnych to łamanie praw i wolności obywatelskich.

Autor: Wiktoria Zimińska

Źródło: [„Fakty i Mity” nr 14 \(370\) 2007](#)